

□ Czas czytania: 5 min.

Szkolny korytarz w Mumbaju i pytanie zadane prosto z mostu: „Co chcesz robić w życiu?”. Chłopiec odpowiedział, że marzy o byciu naukowcem; dyrektor spojrzał na niego z przerażeniem. Z tej krótkiej wymiany zdań zrodziło się powołanie ks. Ashleya Mirandy, urodzonego w Udupi (Karnataka, Indie) w 1965 roku, salezjanina od 1983 roku i kapłana od 1993 roku. Przez dwadzieścia lat wykładowca filozofii w Divyadaan w Nashik, następnie dyrektor, ekonom i rektor, delegat inspektorialny ds. formacji, a w końcu wikariusz, od 8 września 2025 r. jest dwunastym Inspektorem Inspektorii pw. św. Franciszka Ksawerego w Mumbaju. W tym wywiadzie opowiada o nauczycielach, którzy uwierzyli w niego, zanim on sam w siebie uwierzył, o jękanii pokonanym przez posłuszeństwo i o przekonaniu, które pozostaje sercem jego posługi: łagodność przekonuje bardziej niż siła.

Jak przedstawiłby się Ksiądz czytelnikom Biuletynu Salezjańskiego?

Jestem ks. Ashley Miranda, salezjanin. Urodziłem się w 1965 roku w Udupi, w stanie Karnataka w Indiach. Złożyłem pierwszą profesję zakonną w maju 1983 roku, a święcenia kapłańskie przyjąłem w grudniu 1993 roku. W ciągu ponad trzydziestu lat kapłaństwa proszono mnie o posługę w różnych rolach: dyrektora w Divyadaan, domu postnowicjackim w Nashik (sześć lat) i w parafii Księdza Bosko w Nashik (trzy lata); ekonoma nowicjatu salezjańskiego w Nashik (sześć lat) i tej samej parafii (trzy lata); rektora Divyadaan (trzy lata) i wykładowcy filozofii w tym samym instytucie przez dwadzieścia lat. Następnie byłem radcą inspektorialnym i delegatem ds. formacji w latach 2008-2014, wikariuszem inspektorialnym w latach 2019-2025, a od września 2025 roku Inspektorem.

Kiedy po raz pierwszy poczuł Ksiądz powołanie i co przyciągnęło Księdza do salezjanów?

Poczułem powołanie do bycia salezjaninem, gdy uczęszczałem do dziesiątej klasy, odpowiednika pierwszej klasy włoskiej szkoły średniej. Dyrektor szkoły Don Bosco w Borivali, w której się uczyłem, powiedział mi, że powinienem zostać salezjańskim

księdzem i nie przyjmował żadnych wymówek. Pewnego dnia spotkał mnie na korytarzu i zapytał prosto z mostu, co chcę robić w życiu. Pomyślałem chwilę i odpowiedziałem, że chciałbym zostać naukowcem. Spojrzał na mnie z przerażeniem w oczach, jakbym wyznał mu, że chcę zostać hazardzistą lub ulicznym przestępcą. „Co?! Nie chcesz zostać księdzem?”. Jasno dał do zrozumienia, że według niego powinienem zostać księdzem i nikim innym. I tym właśnie jestem dzisiaj: salezjańskim kapłanem!

Czy jest jakieś wydarzenie lub osoba, która w szczególny sposób wpłynęła na Księdza decyzję?

Tym dyrektorem był ks. Elias Dias. Uwierzył we mnie, nawet gdy ja sam w siebie nie wierzyłem. Jako chłopca uderzał mnie jego entuzjazm i jego dramatyczne „dowody na istnienie Boga” – chociaż, prawdę mówiąc, dla mnie i moich kolegów istnienie Boga nie było wtedy wielkim problemem.

Czy pamięta Ksiądz jakiegoś konkretnego wychowawcę?

Z wdzięcznością wspominam wielu salezjanów, którzy mnie kochali i wspierali na całej drodze aż do tego momentu. Każdy z nich miał mi do przekazania coś cennego na temat życia salezjańskiego. Jedną cnotą łączyła ich wszystkich: entuzjazm do życia i przekonanie, że Bóg nas kocha i się o nas troszczy.

Czy na tej drodze pojawiały się chwile kryzysu lub wątplenia? Jak je Ksiądz pokonał i czego się z nich nauczył?

Tak, było kilka momentów kryzysu i wątplenia. Za każdym razem Pan posyłał mi kogoś, kto mnie wspierał i zachęcał, kto pomagał mi widzieć rzeczy jaśniej i we właściwej perspektywie oraz uświadomić sobie, jak bardzo jestem błogosławiony z faktu bycia salezjaninem. Pomagali mi członkowie rodziny, współbracia, przełożeni, kierownicy duchowi i przyjaciele. Zrozumiałem, że wszystkie moje wątpliwości i kryzysy wynikały z ograniczoności mojego spojrzenia i tendencji do ufania bardziej sobie niż Panu.

Czy jest jakieś wydarzenie z Księdza formacji salezjańskiej, które w szczególny sposób odcisnęło na Księdzu piętno?

Przychodzi mi na myśl wiele wydarzeń, które pozostawiły ślad w mojej świadomości. Na razie wybiorę jedno: moje pierwsze posłuszeństwo po studiach filozoficznych. Ówczesny inspektor, ks. Chrys Saldanha, poprosił mnie o zrobienie licencjatu z filozofii, z zamiarem powrotu do studentatu, by uczyć współbraci. Bardzo lubiłem filozofię, ale mocno się jąkałem i wystąpienia publiczne sprawiały mi trudność. Kiedy zwróciłem mu na to uwagę, zbył to jako mało istotną przeszkodę. W swoim niepowtarzalnym stylu zapytał mnie, czy potrafię logicznie myśleć; kiedy odpowiedziałem, że tak, powiedział, żebym w ogóle się nie martwił. Zapewnił mnie, że jąkanie zniknie. I tak się stało, w niecały rok! Być może dzisiaj mój problem jest odwrotny: mam tendencję do mówienia trochę więcej niż to konieczne.

Jakie są według Księdza priorytety ewangeliczne dla dzisiejszej młodzieży?

Myślę, że dzisiejsza młodzież docenia ewangeliczne wartości integralności życia, pokory i łagodności. Oczekują, że zrobisz wszystko, co w twojej mocy, aby twoje życie odpowiadało twoim słowom. Nie znoszą być traktowani protekcjonalnie. Chętniej otwierają się na tych, którzy potrafią słuchać i nie pozują na nauczycieli.

Jakie praktyki modlitewne lub nabożeństwa są Księdzu najbliższe?

Pisanie dziennika jest dla mnie niezwykle cenną praktyką modlitewną. Oprócz tego za szczególnie ważny uważam czas spędzony w ciszy przed Najświętszym Sakramentem, modlitwę różańcową i celebrację Eucharystii.

Jaka jest najważniejsza rzecz, której nauczył się Ksiądz ze swojego doświadczenia życia salezjańskiego?

Nauczyłem się doceniać wartość modlitwy, braterstwa we wspólnocie oraz przekonującą siłę łagodności i uprzejmości.

Czy chrześcijanie w waszych regionach są prześladowani?

Chrześcijanie stanowią znikomą mniejszość w regionach, które tworzą naszą inspekcję. Nie powiedziałbym, że w tym momencie jesteśmy prześladowani, ale z pewnością stoimy przed wyzwaniem, by dobrze żyć naszym chrześcijańskim życiem i w ten sposób dawać świadectwo o Jezusie i Jego Ewangelii.

Jak opisałby Ksiądz duchowość salezjańską w kilku słowach?

Myślę, że duchowość salezjańska opiera się na prawdzie o wiecznej, powszechnej i bezwarunkowej miłości Boga. My, salezianie, żyjąc systemem prewencyjnym, jesteśmy wezwani do bycia znakiem i nosicielami tej bezwarunkowej miłości do młodzieży i ubogich.

Jakie są najpilniejsze potrzeby młodzieży i regionu?

Najpilniejszymi potrzebami młodych ludzi są sens własnego życia i samowystarczalność ekonomiczna. Potrzebują pomocy w odkryciu czegoś, dla czego warto żyć. I muszą wiedzieć, że mają za sobą dobrych ludzi, gdy starają się zdobyć należne im miejsce w społeczeństwie.

Jakiej rady udzieliłby Ksiądz młodemu człowiekowi, który czuje się powołany do życia zakonnego?

Żyj w duchu wdzięczności, licz swoje błogosławieństwa i ufaj Bogu. Jeśli czujesz, że Bóg wzywa cię do życia zakonnego, oddaj się Mu z hojnością: odkryjesz, że będzie ci błogosławił na niezliczone i niewyobrażalne sposoby.